





## POWTARZA SIĘ?

Pisma niemieckie podały wiadomości o śmierci głodowej znanego rysownika Thome i literata Berna.

Te same pisma donoszą o wyprawach wygłodzonych robotników na wieś po żywność, o wypróżnianiu przez te wyprawy spichrzów chłopskich, o bójkach z chłopami, o bitwach, wydawanych przez rozjuszonych chłopów głodnym robotnikom.

Jakby znajome echo. Jakgdyby reprodukcja czegoś, co oko nasze już gdzieś, kiedyś oglądało.

Przypominamy sobie, iżśmy lat temu parę czytały o głodowych zgonach uczonych, artystów, pisarzy. Przypominamy sobie, iż czytaliśmy już opisy ekspedycji na wieś po zboże, po kartofle, po żywność; pamiętamy z opisów, iż ekspedycje te staczały formalne bitwy z chłopami, kartaczowały i paliły oporne wsie, rozstrzeliwały chłopów.

Tak, to już było. Było to w Rosji. Podczas drugiego aktu rewolucji. Walka z inteligencją, głód - moczarsz, walka robotników z wczorajszymi sprzymierzeńcami - chłopami o chleb, o żywność.

To było w Rosji. Czyżby się powtarzało w Niemczech?

Pozornie tak — de facto nie.

Niemcy nie znajdują się ani po rewolucji, ani też są na samym progu rewolucji.

Potęga wielkiego kapitału przez myślowego i finansowego nietylko, że nie została przez lata wojny i okres powojenny uszczuplona, lecz wzrosła i pomnożyła się wielokrotnie. Na gruzach marki niemieckiej wyrastała tem silniej i potężniej wszechmoc olbrzymich trustów, koncernów i karteli, które niby pompy ssące tłoczyły do swych kas wysokocenne waluty i dewizy.

I ta potęga wielkiego przemysłu

kapitału ostała się zwycięsko we wszystkich etapach obecnego kryzysu.

Jak we Francji de Wendel, Schneider, Bocanowski dyktowali i dyktują rządowej linie postępowania wobec Niemiec i układają warunki ugody, tak w Niemczech Stinnes, Thyssen, Krupp ponad głowami rządu Rzeszy będą się porozumiewać z de Wendelem, Schneiderem et C-je i stanowić wraz z nimi o warunkach ugody gospodarczej francusko - niemieckiej.

Kryzys więc, który wstrząsa Niemcami wypływa z polityki sfer wielkokapitalistycznych niemieckich i będąc podsycony przez politykę Francji osłabnie i utraci swą ostrość z chwilą, gdy przestaną działać te dwie sprężyny.

Pozornie zatem tylko naprawdzają nas fakty i zjawiska, o których wspomnieliśmy na samym początku na drodze porównań z Rosją roku 1919 — 20.

Zjawiska historyczne nie powtarzają się nigdy w tej samej postaci.

Okropne, techniczne średniowieczem i szaleńce rewolucji rosyjskiej fakty śmierci głodowej i wydzieranie chłopom żywności odzwierciedlają nędzę, w którą wtłoczył kryzys niemieckie klasy pracownicze fizycznych i umysłowych. By żyć muszą się zdecydować na użycie przemocy, na wydarcie gwałtem kęsa chleba z rąk jego producentów.

Ktoby chciał jednak wysnuć z tych faktów wnioski o powtórzeniu się w Niemczech biegu wydarzeń rosyjskich, będzie w błędzie. Nie uwzględni odrębności tła, ustroju i sił działających w Niemczech, przeoczy odporność i siłę reakcji niemieckiej.

Revolucja nigdy się nie powtarza.

W. Kraus.

## Zdała od domu.

Emigracja rosyjska jest zjawiskiem mającym wiele wspólnego ze swymi siostrzycami z lat dawniejszych. A jednak różni się ona od nich dość wyraźnie. Jest ona zjawiskiem, odgrywającym w życiu Europy zachodniej tak wyraźną rolę, że należałoby aby i czytelnik polski, żyjący i tak tylko odgłosami zdala doń dochodzącymi, czegoś się o niej dowiedział.

Jeśliśmy poszukali analogii historycznej dla emigracji rosyjskiej, to najbardziej marzyłaby się nam emigracja polska po r. 1831. Oczywiście różne elementy wpływały na powstanie obu: tu rewolucja, tam przegrana wojna i najazd. Ale w obu charakterystycznym jest przeniesienie (raczej jego próba) wszelkich urządzeń państwowych z domu na obczyznę. — Charakterystyczny jest ten masowy exodus ludzi, chcących zagranicą utrzymać ciągłość dawn: urzędów krajowych. Dopóki istniały pewne surogaty państwowe na terenie Rosji, w rodzaju terenów zajętych przez oddziały Denikina, Wrangla, Kołczaka ciągłość ta zachowywała pewne pozory. Ale próby obalenia bolszewizmu zakończyły się haniebną porażką, a z drugiej strony dla państw zachodnich coraz wyraźniej stawało się koniecznością wchodzenie w stosunki z nowymi władzami Rosji uznawanie mniej lub też więcej oficjalnie, mniej lub też więcej całkowicie jej nowego regime'u.

Zachowanie instytucji państwowych na emigracji stawało się niemożliwością. Gmachy poselstw przechodziły w ręce czerwonych ambasadorów. Zebranie konstytuancy zdołało zgromadzić 30 dawnych posłów, urzędy emigracyjne utraciwszy faktycznie egzekutywę utraciły rację swego istnienia. — A stało się to tembardziej, iż emigracja rosyjska od pierwszej chwili nie była jednolitą w swym składzie.

Od skrajnych monarchistów po prędko kadetów, republikanów aż do mieniszewików — oto była mozaika wręcz odmiennych stanowisk. Monarchiści chcieli restytuować instytucje caratu, konstytucjonalistów i republikanów myśleli o założeniu na obczyźnie państwa nowej demokratycznej Rosji. Tworzyli się więc różne rządy, różne

instytucje, inne w Berlinie, inne w Paryżu, jeszcze inne w Białogrodzie, tu skrajnie monarchistyczne, ówdzie konstytucyjne, gdzieindziej republikańskie. Plan przeniesienia życia państwowego poza granice Rosji kończył się fiaskiem, zupełnym bankructwem.

W spuściźnie po sobie pozostawiały owe próby jedynie parę szkół wojskowych (w Bułgarii) i szereg prezydentów do tronu carskiego, otoczonych „dworami“, posiadających nawet „rządy“ i „ministerów“.

Surogat życia państwowego okazał się efemerydą, nie zdołał skupić emigracji rosyjskiej. A przecież zdawałoby się, że coś ją powinno było skupić. Ostatecznie mimo różnych przekonań wygnali ich z ojczyzny rewolucja bolszewicka, złączył ich winien był stosunek do Lenina i Trockiego.

Jednak potwierdziła się tu stara prawda, że ostatecznie na negacji samej nie wiele można budować. Emigracji całej wspólną była nienawiść do bolszewizmu, ale nie była ona wystarczającym motywem dla związania wszystkich we wspólnym działaniu. O takim powiązaniu jeszcze mogła być mowa dopóki działał choćby Wrangiel, po katastrofie armii białej nienawiść, nienskurteczność w czynienie, zawisnąć musiała w próżni.

Natomiast wystąpiły różnice. Trzeba pamiętać, że zwycięzki bolszewizm przeciwstawił się jasnym kierunkom, bę dącym poza nim.

Wyłączność zwycięskiej partii była zupełna, kontrrewolucjonistami były wszystkie inne. A różniczkowanie polityczne było w Rosji wcale znaczne. W epoce Kiereńskiego i na emigracji wypowiedziało się ono w następujących kierunkach: skrajnie monarchiści, monarchiści konstytucjonalistów, republikanie umiarkowani i radykalni (do nich słusznie można za liczyć prawych eserów), wreszcie socjaliści — zwłaszcza marksiści — socjalni demokraci. Przy takim różniczkowaniu jedna myśl polityczna, ogarniająca i zespalająca całą emigrację okazała się niemożliwością.

Ale świat idzie swoją koleją. Na interwencję zbrojną w Rosji, na nową imprezę Wrangla nikł pie-

niedzy nie da, przeciwnie wszyscy myślą o nawiązaniu stosunków z sowietami i faktycznie je nawiązują. I to, co emigracja rosyjska czyni staje się coraz bardziej jałowe, coraz bardziej przechodzi w bezpłodne spory, w utarczki słowne. Emigracja nie przechodzi nigdy bezkarnie dla emigrantów.

I nic dziwnego, że żywsze jednostki myślą o zmianie swej dotychczasowej pozycji. Jedni wsiadają w społeczeństwo, w którym żyją, podlegają, swolowego rodzaju asymilacji, wtracają się (np. Balfany) do spraw wewnętrznych kraju, który ich przyjął. Ci zapewne pozostaną w Rosji, a potomstwo ich będzie niemieckim, francuskim, czy serbskim.

Gdy taki proces daje się zauważyć u jednych, inaczej postępują drudzy coraz i coraz liczniejsi. Coraz silniejszym jest ruch na emigracji, zmierzający do pogodzenia się z bolszewikami, godzący się stopniowo z nimi całkowicie. Pismo „Nakanunnie“ jest organem tej grupy („smienowięchowcy“). Wielu czyni to dla kariery, wielu carskich generałów i dygnitarzy uważa, że chleb sowiecki nie jest gorszy od chleba Mikołaja II. Ale wielu postępuje inaczej. Jednych umiunie nacjonalizm sowiecki — zbieranie ziemi rosyjskiej przez bolszewików. Trocki przestał być dla nich widmem międzynarodówki, lecz godnym następcą Iwana Kalitę.

Wreszcie dla najwyższych niemożliwością się stała bezczynność emigrancka. Badź co badź praca w Rosji idzie, badź co badź działa się tam niejedno. Emigracja natomiast gnuśnieje. Człowiek czynny zmieniał swe godła, by wyrwać się z bezładu i bezwoli życia berlińskiego, lub paryskiego. Stąd pływ nie ów szeroki prad nawrotu do ojczyzny. I próżno mohikanie nieprzejednani piornują na „lokali“ sowieckich; życie musi się toczyć swoim korytem.

Emigracja rosyjska poczyna się likwidować, pozostana po niej niedobitki, rozbitki, pozbawione pod nogami gruntu rodzinnego, stały trzczały w przeżuwanie wzajemnych oskarżeń, fantasmagorycznych „rojei“.

Aleksander Hertz.

H. BOETTCHER.

## Królewska krew.

Królowa Seli przebiega od komórki do komórki.

Dzisiaj jest wielki dzień.

W ulu ciepło. Królowa zabrała się znów do wypełnienia komórek jajeczkami. Umieszcza je systematycznie w rozlicznych komórkach, a pomimo, że to już dzisiaj kończy się trzeci tysiączek, królowa każde jajeczko błogosławi tą samą miłością.

Pomimo, że praca ta, prócz jedzenia i wlotów godowych, jest jej jedyną troską, królowa nie czuje się dzisiaj dobrze. Czuje coś jakby w powietrzu, coś groźnego, coś, co naruszy spokój jej narodu. Czuje ona to „coś“ nieomylnym instynktem i wie, że jest ono nieuniknione, jak światło słoneczne, lub jak życie.

Myśli te nie przeszkadzają jej w pracy. Od pięciu lat już powtarza codziennie to samo i czyni to niejako z zamkniętymi oczami.

Myśli jej ulatują w przeszłość. Przeżyła niejedno: Miłość i żal.

Ilu to mężczyzn oświadczyło jej swą miłość?! A ilu ona wysłuchała? Tysiąc? Dziesięć tysięcy? Te go nawet w przybliżeniu nie mogłaby określić. Wie tylko, że darowała życie tysiącom dzieci. Cóż ja obchodzi ich ojców?

Przed oczami królowej Seli snują się robotnice. Wlatują one i wylatują, składają swoje cięższe do komórek, budują nowe komórki. Młode karmia najmłodsze słodkim pachnacym sokiem. Każdy zna tu swe obowiązki, każdy pracuje bez wycieńczenia.

Seli patrzy na to wszystko od tak dawna, że nie jest w stanie jej zdziwić. Jej myśli snują

się dalej. Jest żadna władzy, a nadewszystko pragnie sławy.

W umyśle jej powstają codziennie nowe plany.

Ale oto królowa nagle zdrządziała. Czy to nie?!.. Nasłuchuje... Cisza. O to znów!.. Niema wątpliwości! „Kwak!“

Zna ona ten zniechęcony wykrzyknik już od wielu lat: „Kwak, kwak!“

To sygnał buntu! To fanfara nowego zamachu na jej władzę i spokój.

Królowa zapomina o swych obowiązkach, zapomina o dzieciach... niech się dzieje co chce!

Znów ten okropny krzyk! Królowa zrywa się z dżika zacietochy i pedzi na miejsce, gdzie rozlegają się krzyki. Skrzydełka jej drżą ze zdenerwowania.

Na samym dole ula krzyki i zamieszanie.

To jej własne dziecko pragnie odebrać jej władzę. Powstańcy cisną się dokoła komnaty, gdzie zamknięta jest księżniczka Tula.

Otoczają komórkę zwartym szeregiem, ale księżniczka nie ukazała się jeszcze. Jeszcze wiezi ją kolebka matczyna.

— Może nie wszystko jeszcze stracone — myśli królowa. — Mo że uda się jej webrać się do komnaty księżniczki, a wtedy... Wtedy biada ci, wyrodna córko, która zbrodniczą ręką sięgasz po władzę, Biada ci! Ty która nie oglądałaś jeszcze światła dziennego, krzywdzisz matkę i królowę swą i podkopujesz dobrobyt swego narodu.

Seli nie pamięta już, że kiedyś, dawno temu w ten sam sposób do szła do władzy. Zapomniała już o chłopskim ulu obok stodoły po drugiej stronie stawu. Zapomniała o swym buncie przeciwko despotycznemu rządowi matki. Na

pamięta!.. W sercu jej wre nienawiść, a myśl pedzi z zawrotną szybkością, szukając zemsty.

Ostrożnie skrada się królowa od komórki do komórki. Nikt jej nie widzi. Gdyby się jej udało przebiec niespostrzeżenie korytarz, mogłaby podkraść się do komórki, w której zamknięta jest księżniczka. Gdy tylko ta podnieśnie pokrywe swej kolebki, królowa utopi swe straszne żądło w jej ciele! Śmierć rywalce!

Królowa leży zupełnie nieruchomo w swej kryjówce. Jej oczy patrzy bacznie i chłona każdy drobniak.

Zupełny szal ogarnął trutnię. Ciąta ich pełne są oczekiwaniami i żądzy miłosnej. Kreca się i przebiega korytarz we wszystkich kierunkach.

Pszczoly robocze są spokojne. Z ogromną szybkością znoszą one pożywienie dla mającej urzędzić światło dzienne księżniczki. Jest to słodki nektar, którego one nigdy jeszcze nie próbowały. A jednak każda z nich wie, że trunek ten zawiera tajemnice siły i władzy.

Wiedza, że kto spożyje ten słodki sok w odpowiedniej chwili, ten będzie żył długo i zakosztuje praw dziwego sokołstwa.

W odpowiedniej chwili!..

Chwila ta, niestety, dla nich już minęła na wieki.

Dwa tygodnie temu, tydzień... wtedy był jeszcze czas...

Gdyby były wtedy żywyte się tym sokiem i posiadały tak wielką kolebkę jak Tula, to być może...

Ale to już stracone, stracone na zawsze...

Niechętnie i z pewnym niedowierzaniem patrzy one na trutnię. Nie dopuszczają żadnego z tych szalonych młodzieńców do komórki księżniczki. Może

to z zazdrości? Może czynią to dlatego, że ich małe skarłowaciałe ciała nie znają miłości? Może dlatego, że nie w stanie są zrozumieć wiecznego prawa, które rzuca twory rozlicznej płci wzajemnie sobie w objęcia? Nie rozumieją one uczucia, które rzuca trutnię ku komórce mającej się narodzić księżniczki.

Królowa Seli ukrywa się tuż obok. Oto znów brzmi owo straszne: „Kwak!“

Niepokój ogarnia cały naród. A ci, którzy zebrani są dokoła kolebki tworzą zwarte koło. Pragną oni obronić nowonarodzoną.

Królowa Seli czeka.

Oto komórka otwiera się i wylania się z niej księżniczka.

— „Tut!“ — woła ona śpiewnie — „tut!“ —

Pełni zapału cisną się do niej wszyscy i otaczają uwielbianą i tak długo oczekiwaną młodą władczynią.

Ona zaś jest przez chwilę nieruchoma i wodzi swymi olśnionymi oczami po ulu rodzinnym, robotnicach, trutniach i wszystkim co widzi po raz pierwszy.

Oto otoczona jest ze wszystkich stron. Cały zastęp poczyna się kierować ku wyjściu.

Królowa Seli czeka, że tłum odśloni jej choć na chwilę, zniechęconą córkę. Choćby na sekundę tylko, więcej jej nie potrzeba, by ugodzić tę niekczemną w samo serce. Ale napróżno...

Tłum staje się z każdą chwilą bardziej zwarty, tysiące spieszą pod berło nowej królowej — Seli widzi to...

Oto nadbiegają wywiadowcy: wszysko spokojnie, można się wrocić.

Królowa Seli trzepoce skrzydełkami. Spokojnie? Zobaczmy!

ściu, gdzie promienie słońca jasno oświetlają oblepioną miodem i woskiem szparę starej lpy, która prowadzi do wnętrza ula. — Drzwi te przepuszczają zaledwie dwie lub trzy drobne pracownice, a potężne ciało księżniczki wypełnia je w zupełności.

Wtedy...

Wtedy córka odbierze zastężoną akare. Seli przysuwa się jeszcze bliżej. Oto księżniczka jest bez przykrycia, sama przed wejściem do ula. Słońce oświetla jasno jej piękne ciało. Seli jest olśniona. — Olśniona pięknnością swego dziecka. Zapomina, że wydana jest na pastwę przeciwników, zapomina o wszystkim. Potężna fala radości matczynej i matczynej dumy napelnia jej serce... To była chwila... a w następnej chwili królowa rzuca się na piękną księżniczkę, tłum wystraszony i zaskoczony zupełnie niespodzianie znów stara się otoczyć Tule. Połowa rzuca się na królowę, by ją odcedhać i ratować księżniczkę.

I oto, osłonięta miłością narodu, wylatuje Tula z rodzinnego ula. Wylatuje tam, hen, w niebieską dal, w promienie słoneczne, w zieleni drzew i przepych kwiatów, wylatuje by nigdy już nie wrócić...

Królowa, złamana i pełna niezaspokojonych uczuć gniewu i zemsty ślania się godzinami po ulu. W sercu jej gorze nienawiść i bezsilny gniew. Zapada w sen. A gdy się budzi, resztki jej narodu są już dawno przy pracy — a jest ich jeszcze tysiące. Znoszą one pól kwiatowy i budują komórki, karmią dzieci...

I królowa podnosi się z swego łoża i poczyna obchodzić jedną po drugiej komórki ula, a wszędzie zostawia jajeczko — przyszłość swego narodu.

Atomscarla Et.



### Finlandja—Polska 5:3.

HELSINGFORS, 23 września.—(Pat). Mecz piłki nożnej pomiędzy Finlandją a Polską zakończył się zwycięstwem Finlandji w stosunku 5 do 3. Boisko w powodu deszczu rozmokło. Grupa fińska grała do-

skonałe. Drużyna polska wyróżniła się świetnym opanowaniem piłki i wprawami rzutami. Do przerwy wynik trzy do jednego na korzyść Finlandji.

### Polonia Vasas 2:1.

WARSZAWA, 23 września. AW Drugi mecz „Polonia” — „Vasas”, zakończył się wynikiem 2:1 na korzyść „Polonii”. Obie drużyny zdo-

były do jednej bramki z karnego. Atak „Polonii” był tym razem wzmocniony. Hamburger b. dobry Grabowski słaby.

### Makabi (Kraków)—Ł.K.S. 1:0

(15) Dwukrotne spotkania powyższych drużyn w roku ubiegłym jak widać zakończyły się wynikami: 3:3 i 5:1 na korzyść „Makabi”. Do tabeli rozgrywek między powyższymi drużynami należy wczorajszy mecz z wynikiem 1:0 na korzyść gości. Goście, którzy do Łodzi przybyli w swym nienajlepszym składzie, bo z drużyną niedawno odmłodzoną i z dwoma graczami czerwonymi, pozostawili wrażenie jak najlepsze. Razity głośno nawoływania na boisku. Drużyna „Makabi” jest drużyną „sezonową”. Wychodzi na remis z „Cracovią” 0:0, bije pierwszoklasową „Hasmonee” lwowską 7:0, a przegrywa w mistrzostwie ze zwierzyńcekim klubem 2:1. Drużyna „Makabi” można porównać z łódzkim „Hakoahem” i jego „filją” wiedeńską. Tam np. „Hakoah” łódzki uzyskuje takie rezultaty: z Ł.T.S.G. I 0:2 z Szturmem I 2:2 itd., a przegrywa dwukrotnie z rezerwą tegoż „Szturmu” 3:1 i 2:0. „Hakoah” wiedeński uzyskuje jeden z największych sukcesów, bijąc pierwszoklasową zawodową drużynę angielską „Wastham United” 5:0, a przegrywa we Wiedniu z byłą jakim klubem.

Co do gry samej, to toczyła się ona bez wybitnej przewagi którejkolwiek ze stron. Ł.K.S. grał słabiej, niż na zawodach z „T.K.S.”, „Iskra” i „Warta”. Goście zaś grali z wielką ambicją. Jedynie Heim statystował na placu. Bramkę dla gości zdobył w 53 m. Schneider i z winy Piotrowskiego. W 10 m. przed końcem wydalili sędzią, p. Diebel, Langego z boiska.

U gości najlepszą częścią były tyfl. Bramkarz wprost świetny. Środek ataku i lewy skrzydłowy bardzo słabi.

W Ł.K.S. najlepsza była pomoc, atak natomiast mało strzelał na bramkę. Durka otrzymywał bardzo mało piłek i nie mógł się przedostać przez swego pomocnika gości. Kowalczyk dość dobry. Piotrowski, jak zwykle musiał sobie piłki nastawiać na lewą nogę.

Sędziował p. Arno Diebel, naogół poprawnie.

- Turyści — Siła 6:1
- Rapid — Union II 3:1
- Hakoah II — Sparta I 3:1
- Ł.K.S. — Akademicy 4:0
- Concordia — Ł.K.S. III 4:0
- Szturm II — Hakoah I 2:0
- Sokół — Elektrycznicy 2:1
- VII dyon żandarmerji (Poznań) — IV dyon żandarmerji (Łódź) 1:0.

### Turniej tenisowy w Helenowie.

Piaty dzień turnieju rozpoczął się pod znakiem sensacji, gdyż już o godz. 11-ej rano ogłoszono zwycięstwo p. Artura Kindermana (Ł.L. — T. K.) nad dotychczasowym mistrzem Polski i Łodzi — dr. Mendą 4:6, 6:4, 6:2. Ten sukces młodego sportowca łódzkiego nad tak doskonałym taktycznie i technicznie „Darskim” dowodzi, że sobotnie wysiłki jego z p. Bergsonem nie były dziełem przypadku, a rezultatem rzetelnego treningu i znacznej poprawy formy. Tym sposobem dr. Mendą do finału o tegoroczne mistrzostwo naszego miasta już stanowczo nie wchodził. W trzeciej rundzie zakończono mecz p. Wronki z p. Czwartętyńskim 6:1, 2:6, 6:4 na korzyść pierwszego. Bezpośrednio potem p. Wronka został pobity przez swego kompaniote p. Bauera 6:3, 6:3 i kontentować się musi trzecią nagrodą.

Zdaje się, że to samo będzie i w mixdouble'u, gdyż para W. Richterówna — Frey pobita wprawdzie warszawiaków, Znajdowska — Czwartętyński 6:1, 6:1, ale najpewniej ulegnie parii Lacroix — Bauer, która ma za sobą ciężko wywalczone z pp. K. Richter — Wronka 7:5, 6:4. W double'ach panów do finału doszli pp. Steiner — Ender T. dzięki zwycięstwu nad para Haake — Schroeder 6:4, 6:3.

Kto wjdzie z drugiej strony — stoi to jeszcze pod znakiem zapytania, gdyż gre. Bauer — „Darski” contra Wronka — Tews przy stanie setów 1:1 i „game'ów” w trzecim secie 5:5, z powodu zapadającego zmroku przzerwano. Gra ta pod względem sportowym i atrakcyjnym nawet dla laików była wybitnie interesująca. P. Tews pokazał w niej zdolności istic akrobatyczne i dowiódł, że przy sianie jest on nieporównany. P. Bauer musiał dokazywać cudów, by sprostać swym przeciwnikom, gdyż partner jego czy to speszony przegrana z p. Kindermanem, czy też przeczczony od pięciu dni trwałacami rozgrywkami, grał zupełnie słabo. Kwestia więc mistrzostwa „podwójnego” pozostaje do dziś otwarta.

W handicapach p. Ledemann pobila p. Zochowską 6:4, 2:6, 8:6, a p. Dubieńska latwiotko p. Scheiblerowa 6:2, 6:1. Finał wypadł więc: Ledemann (Gdańsk) — Dubieńska (Kraków).

W handicapach panów w pełnym biegu jest dopiero trzecia runda a w double'ach również jeszcze trzeba absolutować ze sześciu gier conajmniej.

Dziś rano zostanie w każdym razie rozegrany finał o mistrzostwo panów i finały wszystkich gier „open”. Czy kierownictwo turnieju zdąży z handicapami — niewiadomo.

Juniorzy zakończyli trzecią rundę zwycięstwami: Kryłowieckiego oraz Grynspana i Kohana.

Dziś początek gier o godz. 10-ej rano.

Wład. B.

### Co się działo na zjeździe rzeźników.

W dniu wczorajszym odbył się w Łodzi zjazd zwłazkowy delegatów cechów rzeźniczych w Rzplitej Polskiej.

W południe, po powrocie z katedry, zebrał się delegaci w sali niemieckiego towarzystwa śpiewaczego. Zjazd otworzył prezes cechu łódzkiego, p. Lutroski.

Zagajając posiedzenie, przewodniczący związku p. Szyller przywitał przedstawicieli samorządu, prasy i delegatów, których przybyło na zjazd 99, reprezentujących 49 cechów.

Następnie przemawiał ławnik Kruczkowski, witając zjazd w imieniu zarządu miasta, poczem kolejno odczytano sprawozdania z dotychczasowej działalności związku, ze spraw skarbowych i sprawozdanie rewizorów kasy.

Przy omawianiu budżetu na rok 1924 oznaczone składkę od każdego cechu na 3 złp. co wywołało dłuższą dyskusję, gdyż przedstawiciele cechów małopolskich i wiejskich przeciwko tej stawce oponowali.

Referat o rytualnym uboju byłby wygłosił przedstawiciel „Rozwoju”, przedstawiając akcję, jaką towarzystwo to wszczęło celem zniesienia takowego.

O zadaniach organizacji cechów mówił p. Gutkowski z Bydgoszczy, a o obecnym położeniu rzemiosła rzeźniczego wygłosił ciekawy referat p. Lutroski. Referent kładł specjalny nacisk na zębne skutki wywozu bydła, oraz niektórych zarządzeń, wydanych przez władze w zakresie handlu bydłem, jak również sprawę podatku obrotowego, który płać i hurtownicy i detaliści.

Po krótkiej przerwie wywiązała się dyskusja nad referatami, poczem postanowiono następną zjazd odbyć w Warszawie.

Podczas głosowania nad wyborem zarządu postanowiono pozostawić ten sam zarząd, jak również i rewizorów kasy.

Na tem wyczerpano porządek dzienny i zjazd zamknięto.

### O gmachach dla gmin żydowskiej.

(b) Na wczorajszym posiedzeniu gminy żydowskiej uchwalono: wypłacić rabinom 3 miliony mk. miesięcznie, a służbie cementarnej podwyższyć pensje o 30 proc. Przyjęto do wiadomości relację pp. Landego i Bialera, że ministerstwo wyznań religijnych zajęło negatywne stanowisko względem wypłacenia tym funkcjonariuszom mnożnika, jako mającym inne dochody, lecz zgadza się na rewizję pensji co miesiąc.

Do rady szkolnej na m. Łódź z ramienia zarządu gminy postanowiono wydelegować p. Bialera. Uchwalono wypłacić na żywność dla biednych 5 milionów mk., a klinice „Linas Hacholim” 7 milionów mk. tytułem jednorazowego zasiłku. Poza tem zarząd postanowił ogłosić konkurs na budowę własnego domu i na remont laźni rytualnej przy ul. Zachodniej. W końcu postanowiono wniesić sprzeciw przeciwko składce miliona pięćset tysięcy, ustanowionej przez ministerjum wyznań religijnych.

### Aresztowanie zbiegłych przestępców.

(b) Oczędaj popołudniu posterunkowy drugiego komisariatu Romuald Golebowski wszedł w pewnej sprawie do mieszkania Józefa Chronika przy ulicy Spornej 11. W mieszkaniu dokola stołu siedzieli 6 podejrzanych osobników, wobec czego posterunkowy zażądał od obecnych osobników dowodów osobistych. W jednej chwili obecni rzucili się do drzwi z zamiarem ucieczki, lecz Golebowski, nie tracąc przytomności, dobył broń i trzymając w szachu obecnych, wysłał do komisariatu po pomoc. Po przybyciu kilku jeszcze posterunkowych, doprowadzono wszystkich do komisariatu, gdzie podczas dochodzenia okazało się, iż dwoj z zatrzymanych są to aresztanci, którzy zbiegli nocą ubiegłej z urzędu śledczego, pozostali zaś bez stałego miejsca zamieszkania, podejrzani są o kradzież obuwia na sumę kilkumast milionów marek. Całe towarzystwo odprowadzono do urzędu śledczego.

### Jaskółka zimy.

Z dniem 1 października upływa termin w ciągu którego sklepy z wodą sodową i napojami mogły być otwarte w niedzielę i święta narówni z cukierniami i restauracjami.

### W sprawie szkolnictwa niemieckiego.

(b) W piątek delegacja, składająca się z posłów A. Kroniga i E. Zerbe, oraz radnych Klma i Kuka zwróciła się do inspektora szkolnego p. Skowrońskiego, z którym odbyła dłuższą konferencję.

Delegacja przedstawiła prośby poszczególnych opiek szkolnych szkół powszechnych z wykładowym językiem niemieckim w sprawach kompasacji dzieci do szkół.

Inspektor obiecał zadośćuczynić żądaniom delegacji, która zwracała uwagę na to, że ludność niemiecka naszego miasta chętnie dla dobra państwa podporządkuje swoje interesa interesom ogólnym, jednak domagać się będzie utrzymania szkół niemieckich.

### Aptekarze wola podwyższać niż reformować.

(b) Zarząd towarzystwa właścicieli aptek roztrząsał obecnie sprawę pobytu delegatów towarzystwa w ministerstwie zdrowia publicznego.

W dniu 17 sierpnia p. minister zdrowia publicznego zaprosił delegatów towarzystwa aptek do ministerstwa na konferencję i w dłuższej przemowie dzielił się z wrażeniami z obserwacji i życia aptecznego, interesował się położeniem właścicieli aptek i kosztami utrzymania pracowników, przyznał, że właściciele aptek powinni mieć godziwe zyski, a celem potanienia leków, proponował redukcję w aptekach, zniesienia potrójnej zmiany, wcześniejszego zamykania aptek, odpoczynku obywateli i t. p.

Wreszcie delegaci właścicieli aptek przegrali się, czy minister w swych projektach nie zaszedł za daleko i oświadczyli, że wszystko to jest pożądane, byleby nie przeprowadzać tych reform zbyt szybko. Lepiej powoli zacząć i stopniowo, a narazie nawet mowy być nie może o reformach, jeżeli minister nie zacznie od nowego podniesienia cen na leki, bardziej znacznego niż dotychczas, polegającego na całkowitej rewizji taryfy.

Pracownicy aptekarscy jednak, pamiętając o rezolucji sejmowej w sprawie otwierania i zamykania aptek, oraz o pewnej ilości godzin w tygodniu pracy, których przekroczyć nie pozwolą, mają nadzieję, iż żadne reformy na niekorzyść pracowników i chorych przeprowadzone nie będą.

### Zapuszczamy brody!

(b) W piątek ubiegły odbyło się zebranie pracowników fryzjerskich, na którym omawiano sytuację zarobkową pracowników. Dotychczas otrzymywali oni podwyżki na zasadzie porozumienia się komisji mierzwiżwiązkowej z przedstawicielami majstrów.

Jednak nie otrzymali oni ostatnich dwóch podwyżek, które wykażala komisja do badania wzrostu kosztów utrzymania, a mianowicie 35 i 22 proc. Wobec tego postanowiono zażądać podwyżki w wysokości 50 proc. oraz dalszej regulacji dwa razy miesięcznie. Termin odpowiedzi wyznaczono na dzień wczorajszy i w razie nieotrzymania podwyżki, w poniedziałek miało się rozpocząć bezrobocie.

Jednak majstrowie na podwyżkę i na dalszą regulację plac zgodzili się, wobec czego z dniem dzisiejszym gołenie i strzyżenie podrożeje o 50 proc. i w dalszym ciągu drożać będzie 2 razy na miesiąc.

### Zycie i sąd.

#### Za rozbój

W dniu wczorajszym w sądzie wojskowym O.K. nr. 4-ty rozpatrywana była sprawa przeciwko Józefowi Michalakowi, szer. i p. szwol.

Michalak krytycznego dnia 19 lutego r. b. wieczorem zmówiłszy się poprzednio w tym celu ze swym kolegą niejakim Stefanem Zabickim, na szosie między Belchatowem a Klukami pow. piotrkowskiego, zatrzymał idących szosa niejakiego Siwierę Władysława i Cieślaka Władysława, mieszkańców wsi Snichawa i, groźąc im zastrzeżeniem z postadnego przy sobie rewolweru, w celu przywłaszczenia sobie, zabrał Siwierze 30000 mk. oraz paczkę tytoniu, zaś Cieślaka 21.000 mk.

Następnego dnia w tem samym miejscu, groźąc również zastrzeżeniem, zatrzymał przejeżdżającego niejakiego Józefa Wróblewskiego, mieszkańca wsi

### Zebranie P. O. W.

(p) W dniu onegdajszym odbyło się zebranie P. O. W., na którym poruszono cały szereg spraw bieżących, aktualnych i t. d.

Obszerny referat wygłosił p. Tomczak. Refer. wskazał na rozszerzający się ruch monarchistyczny, na który należy zwrócić baczną uwagę, gdyż wychodzi on z bardzo wpływowych sfer konserwatywnych i przedewszystkiem jako siedlisko swych wpływów obrał Rumunję.

Wobec tego należy się z ruchem tym bardzo poważnie liczyć, gdyż rozwój jego bezwzględnie znamionowałby upadek demokracji.

W dyskusji nad referatem stwierdzono, że ruch monarchistyczny łączy się ściśle z falą reakcji i że demokracja polska powinna wystąpić.

### Nareszcie.

(b) Władze administracyjne zarządziły by kierownicy komisariatów dopilnowali aby właściciele posesji lub administratorzy doprowadzili do należytego porządku chodniki, naprawiając wszelkie jamy i wyboje do dnia 10 października r. b.

Po tym terminie niestosujący się do rozporządzenia, karani będą z całą surowością.

### Wypadki.

Ofiara zawodu. Na torze kolejowym przy Pabjanicach, spinacz 33-letni Franciszek Knop, z powodu nieuwagi uległ zmiądzeniu lewej stopy. Wezwane pogotowie ratunkowe, odwoziło ranego do szpitala przy ul. DREWNOŚCIEJ.

Podsamochodem. (6) Na rogu ulicy Główniej i Piotrkowskiej została przejechana przez samochód staruska lat 76, Katarzyna Luss, zam. przy ul. Główniej nr. 28. Pierwszej pomocy udzielił niezsześciwiel lekarz pogotowia, przyczem skonstatował pofluczenie całego ciała i pozostawił ofiarę na miejscu w stanie osłabionym.

Swojska kukulka. (6) Przy ul. Rajterskiej nr. 24 w korytarzu został podczas bójkę pchnięty nożyczkami Adam Binkowski, lat 21, zam. przy ul. Główniej nr. 28. Pierwszej pomocy udzielił ofiarom pogotowie ratunkowe, przyczem lekarz skonstatował u Adama rane cięta prawej łopatki, a u Zygmunta rane cięta lewej ręki. Poszkodowani udali się do domu w stanie zadawalającym.

Zamach samobójczy. (6) Przy ul. Sosnowej nr. 1 w podwórzu, usiłował pozbawić się życia za pomocą jodyny 18-letni robotnik Stanisław Szczepaniak. — Po przepłukaniu żołądka lekarz pogotowia pozostawił desperata na miejscu.

Przy ul. Andrzeja nr. 58, pogubił się życia przez powieszenie 27-letni Izak Morszwicz. Zawezwane pogotowie ratunkowe przybyło natychmiast, lecz lekarz mógł już skonstatować tylko zgon, pozostawiając zwłoki na miejscu pod opieką policji.

Przy ul. Zielonej nr. 8 w mieszkaniu własnym usiłowała pozbawić się życia zapomocą sublimatu 25-letnia Janina Szustakowska. Zawezwane pogotowie ratunkowe nie udzieliło samobójczyń pomocy lekarskiej, ponieważ obok łoża desperatki czuwał już lekarz. Stan desperatki jest ciężki.

### Ofiary

złożone w admin. „Głosu Polskiego”	
Na nowobudujący się teatr.	
Beziemiennie 100.000 mk.	138
Na biednych.	
Sarnecki 10.000 mk.	136
Nieprzyjęte przez p. Goldsteina 11 tysięcy marek.	132
Na dom sierot (Północna 38).	
Nieprzyjęte przez M. Kaczkę 100 tysięcy marek.	134
Witt 20.000 mk.	131
J. A. 10.000 mk.	118

Kluk, gdzie po zrewidowaniu go żadnych pieniędzy nie znalazł. Poszkodowani zameldowali o powyższym najbliższemu posterunkowi policji państwowej, który wysłał oddział konny na miejsce wypadku, gdzie przy pomocy tamtejszych włóścian aresztowano Michalaka.

Powyższy epilog w dniu wczorajszym znalazł się w bieżącym sądzie wojskowym, któremu przewodniczył prokuratorem mjr. K.S. Kwater, oskarżał podprokurator kpt. K.S. Kowalewski, bronił Kneppel.

Po przesłuchaniu w tej sprawie świadków lic. 5, Michalak nie przyznał się do winy, jednakże trybunał sądowy wydał wyrok, mocą którego skazał Michalaka na 4 lata ciężkiego więzienia, pozbawienie praw i wydalenie z wojska.



Losy ekspedycji na ziemię Wrangla.

Jak donoszą pisma angielskie, część ekspedycji kanadyjska Hjalmar Stefanssona pozostała na wyspie i zapewne zginęła, nie doczekawszy się ratunku.

Chodzi o czterech ludzi, którzy wyruszyli wraz z Stefanssonem i w roku 1921 podnieśli tam angielską chorągiew. Stefansson powrócił w marcu ub. r. do Kanady, a towarzysze jego pozostali na wyspie pod dowództwem młodego kanadyjczyka Alana Crawforda.

Ziemia Wrangla, to dosyć duża wyspa niedaleko przylądka Czuczów na oceanie Lodowatym. Nazwę swą wyspa otrzymała od rosyjskiego badacza i podróżnika barona Wrangla, który sto lat temu objeżdżał północne wybrzeże Syberji i nadaremnie szukał tam wskazanej mu przez czuczów wspany.

Wyspę odnaleźli amerykańkanie. W roku 1881 na wyspie wylądował kapitan Hovey i zaanektował wyspę dla Stanów Zjednoczonych. Ponieważ wyspa leży przy azjatyckim wybrzeżu, rząd rosyjski pragnie ją zaanektować i protestuje przeciwko podniesieniu chorągwi brytyjskiej. Prawa Rosji nie były przez nikogo zaprzeczane i wzięcie w posiadanie wyspy przez carską Rosję w roku 1916 nie napotkało żadnego oporu. Po powrocie z ziemi Wrangla Stefansson zabrał się do organizacji ekspedycji ratowniczej. Kapitanem i kierownikiem został Amerykanin

Alfred Roice. Opuścił on na okręcie Donaldton dnia 3 sierpnia r. b. Rymie w Alasce i udał się w stronę wyspy. Jak doniósł „Manchester Guardian“ Roice zabrał na przylądki księcia Walii pięciu eskimosów na swój statek. Roice wyraził wtedy nadzieję, że w ciągu dwóch dni dostanie się na ziemię Wrangla.

Podług ostatnich wiadomości, ekspedycja pomimo największego pośpiechu przybyła za późno. Roice żywił do ostatniej chwili najlepsze nadzieje. Wiedział on co prawda, że poprzednia ekspedycja zaopatrzona była w zapasy żywności i broń tylko na dwa lata, ale liczył pomimo to, że czterej po zostali tam ludzie zdolają się jakoś wyżyć. Na wyspie znajdują się zwierzęta, a morze daje ryby.

Dziwne było zachowanie się jednego z misjonarzy na przylądku księcia Walii, gdy Roice zabierał eskimosów. Sługa boży starał się wszelkimi sposobami odmówić tych ostatnich od uczestniczenia w ekspedycji. Roice tłumaczył mu bardzo energicznie, że niesienie pomocy rozbitkom jest obowiązkiem każdego chrześcijanina. — — —

Wnosząc z energicznych poczynań kapitana, uda mu się zapewne dotrzeć do wyspy, a jeżeli nie znajdzie już ludzi, to w każdym razie poczyni ważne odkrycia.

Szczęście drożęje.

Generalna dyrekcja loterii państwowej — celem zabezpieczenia swoich obrotów zagrożonych przez dewaluację marki — ogłosiła plan 3-cj polskiej państwowej loterii klasowej, z którego wynika, że w porównaniu z poprzednią loterią zwiek szono dotychczasową ilość losów, wynoszącą 255.000 przy 127.500 i 3-ch premjach na ilość 300.000 przy 150.000 wygranych i 4-ch premjach. Dotychczasowa premia wynosiła 25.000.000, obecnie zaś wynosi 150 milionów. Cały los poprzedniej loterii kosztował 2.200 mk., obecnie zaś kosztuje 30.000 mk.

Wolna scena w New-Yorku.

Z liczby 60 teatrów, które posiada New York, wybił się podczas wojny nowo-zbudowany teatrzyk zwany teatrem Garricka przy 35 ulicy. Tam przeniosła swe lary i penaty znana Gilda teatralna New Yorku.

Ten związek autorów i artystów posiada w New Yorku to samo znaczenie i te same wpływy, którym cieszy się „Wolna scena“ w Paryżu czy Berlinie.

Teatrzyk ten stworzył nową sztukę i nowe poglądy artystyczne. Związek ofiaruje swym abonentom sześć nowych sztuk podczas każdego sezonu. Prócz tego wystawiane są tam nowe sztuki, które nie przeznaczone są dla publiczności. Są to próby nowych kierunków w sztuce i nowych środków scenicznych. Scena ta posiadała dotychczas 5000 abonentów, obecnie zaś posiada już 19000. Największy sukces odniosła ostatnio sztuka Shaw'a, „Powrót do czasów Metuzalema“.

Od Terencjusza Barro do Roberta Kocha.

Ze istnieją małe, żyjątka, których nie można zobaczyć gołym okiem, o tem wiadano już w roku 37 przed Narodzeniem Chrystusa. Rzymianin Terencjusz Barro wspomina o tem w swym utworze o gospodarstwie wiejskiem. Barro radzi by budować domy nad wodą bieżącą a nie nad stawami i jeziorami, gdzie drobnoustroje, których nie można zobaczyć dostają się do nosa i ust i powodują różne cierpienia. Ta sama myśl znajduje się w dziełach mnicha jezuity Akanarego Kirchnera w roku 1600. Kirchner tłumaczył epidemję dżumy, która wtedy przebiegła całą Europę w ten sposób, że powiaty, które wydziela się z trupów zawiera drobnoustroje, które przenoszą epidemję.

Tak było w roku 1601. Ta sama myśl podjęta została na nowo w roku 1762, gdy Mark Antonjusz Plencig oświadczył, że wszelkie choroby przenoszone są przez mikroby, które po śmierci wywołują gnicię i rodzą nowe małe żyjątka.

Znów minęły 74 lata, zanim istnienie tych żyjatek potwierdzone zostało przez naukę.

W roku 1836 Schwann skonstatował, że dla wywołania gnicia należy użyć bakterji i że drożdże to grzyby, który się rozmnaża i wywołuje ferment.

Co się tyczy drożdży to francuski uczoney Cagniard Labour

doszedł do tych samych wniosków.

Następca tych uczonych był Henle, nauczyciel Kocha.

Henle dowodził, że każda choroba posiada zarazki, które tworzą całą organizację.

Jakkolwiek wtedy twierdzenia takie nie mogły mieć jeszcze gruntownej podstawy, gdyż nie posiadano dostatecznych dowodów, to pomimo to doświadczenia z drożdżami w zupełności potwierdziły wywody uczonego.

Po krótkim już czasie odkryto zarazki w formie grzyba. Jeden z nich powodował chorobę skórna, a drugi jakiegoś zaraźliwe cierpienie jedwabnika.

Zupełne rozwiązanie tego zagadnienia nastąpiło w roku 1876 przez Kocha.

Pasteur znalazł wtedy zarazki chorób wina i piwa. Dalszą pracą w tym kierunku zajął się Koch, któremu udało się otrzymać czyste kultury zarazków. Jak sięga pa mieć nadzieja nie było chyba pożyteczniejszych kartofli od tych, jakich używał Koch dla utrzymania kolonii rozmnażających się bakterji.

Od tego czasu postęp szedł szybko, a dziś znamy już zarazki wielu chorób. Mielmy nadzieję, że niedaleka przyszłość przyniesie nam zupełnie rozwiązanie tego zagadnienia, a co zatem idzie i broń przeciwko najgorszym wrogom ludzkości.

Ludzie o psiej skórze.

Uczeń waszyngtoński zainteresował się bardzo sensacyjnym zawiadomieniem członka amerykańskiej ekspedycji naukowej w Chinach Południowych p. Souwerby. Ekspedycja ta odnalazła w Chinach południowych nieznaną dotychczas plemie ludzi, którzy zewnętrznie przy-

pominają psy. Twarze, głowy i ciała tych ludzi są gęsto zarosnięte włosami, zaś najdłuższe włosy mają na twarzach. Tenże uczoney znalazł w tej samej miejscowości skrzydlate żmije, których wygląd sprawia okropne wrażenie.

Rozkład jazdy.

Ważny od 1 czerwca.

LÓDŹ - FABRYCZNA.

Odjazd.

Table with 2 columns: Time and Destination. Includes destinations like Tomaszów, Warszawa (bezpośr.), Koluszki, etc.

Przyjazd.

Table with 2 columns: Time and Destination. Includes destinations like Warszawa, Sosnowiec, Kraków, etc.

LÓDŹ — KALISKA.

Odjazd.

Table with 2 columns: Time and Destination. Includes destinations like Poznań, Berlin, Paryż, Warszawa, etc.

Przyjazd.

Table with 2 columns: Time and Destination. Includes destinations like Warszawa, Kępna, Leszno, Poznań, etc.

OGŁOSZENIA DROBNE.

NAUKA I WYCHOWANIE (Za wyraz 600 mk.)

Francuski, bony, pielęgniarzy, pocca biuro nauczycielskie Adamowiczowej, Piotrkowska 21.

Osoba, mogąca nauczyć języka niemieckiego, raczy podać warunki pod „Niemiecki“ do „Głosu“.

WOPNO I SPRZEDAŻ (Za wyraz 800 mk.)

Do sprzedania dwa duże oleandry, Plac Wolności 5, m. 1. 647-2-k.

Wypuje brylanty, biżuterję, zęby Konstantynowska 7 Milich. 11:89-20-k.

Plótna, wszystkich gatunków, modne satyny, etaminy, trykotina najtańszej na raty w „Larmarku Łódzkim“, Piotrkowska 44. 219-7-k.

Power wolne koło, nowo wy, okazynie do sprzedania. Wiadomość: 6-go Sierpnia 65, Żukowski. 677-2-k.

Przedem łożko żelazne z siatką i polowe, fotograficzny momentalny aparat. Kilńskiego 165, m. 15. 575-2-k.

DOMIESIENIA ROZMAITE (Za wyraz 800 mk.)

Zagubiono weksle: 1. podpisany J. B. Fakte, zlecenie A. Bornstein, płatny 5 października na 8 milionów 1. podpisany S. Gutman, zlec. Lubawski Jakubowicz, płatny 5 października na 10 milionów. 1. podpisany Henryk Fuks, zlec. Wolf Goldmine, płatny 4 października na 4 miliony. Weksle powyższe unieważniam Łask znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem. Buchner, Konstantynowska 22.

Zaotiarowane. (Za wyraz 700 mk.)

potrzebna zdrowa wiejska mamka. Oferty do „Głosu“ pod „Stas“.

szlująca do wszystkiego potrzebna zaraz. Nowo-Cegielniana 40, m. 9. 610-2-pz.

LOKALE I MIESZKANIA (Za wyraz 800 mk.)

Kierownik firmy poszukuje pokoju. Cena obojętna. Oferty sub „Kierownik“. Równocześnie upraszam o powtórne złożenie ofert tych panów, którzy na moje ogłoszenie z dn 18 i 19 b. m. oferty złożyli.

Pokój zamienię na pokój z kuchnią albo większy za dopłatą. Tamże do sprzedania części do maszyn do szycia. Kilńskiego 165, m. 15. 72-2-m.

Pokój w Łodzi wzamian za takiż w Warszawie oddam. Zgłaszać się: ul. Andrzeja 24 m. 12. 12475-7-m.

POSADY I PRACE Poszukiwane. (Za wyraz 500 mk.)

energiczny młody człowiek z dobrmi świadectwami poszukuje posady wozajera w branży kosmetycznej. Oferty do adm. „Głosu“ pod „H. P.“ 660-3-pp.

INTERESY HANDLOWE (Za wyraz 800 mk.)

Do sprzedania duży dom z ogrodem, 2 oficyny i różne inne pobudynki. 5 pokoi woliych. Wiadomość: Pomorska 86, u gospodarza 561-3 h.

Poszukuje się

pokoju z kuchnią lub dwóch bez kuchni. Oferty piśmiennie Nawrot Nr. 52 m. 24 osobiście od 1-3-ej.

UNITED STATES LINES

Amerykańskie Okrety Rządowe DO NEW JORK'U z Southampton-Cherbourg LEWJATAN 9 i 30 października, 20 listopada 11 grudnia GEORGE WASHINGTON 24 października, 28 listopada, 29 grudnia America 26 września, 31 październ. President Roosevelt 3 paźdz., 7 listopada President Fillmore 4 październ. President Harding 10 październ., 14 listopada President Arthur 19 październ.

Odjazd z Southampton i Cherbourg o dzień później. Bliższych informacji udzielają niżej podane biura: Korzystna okazja dla ekspedycji bagażu

UNITED STATES LINES

Warszawa Lwów Łomża Senatorska 23-30 Kościuszki 2 Senatorska 5 Białystok Wilno Lipowa 40 Wielka 67

Inżynier-mechanik

z długoletnią praktyką, kierownik warsztatu i ruchu mechanicznego, pragnie zmienić dotychczasowe stanowisko. Łaskawe oferty do adm. „Głosu Polskiego“ pod „E. A.“ 507-3

Buchalter

samodzielny zmienił posadę. Łask. oferty dla „B. T.“ do adm. „Głosu Polsk.“. 689 Samodzielna wykwalifikowana buchalterka—bilansistka—korespondentka (chrześciana) ze znajomością polskiego, niemieckiego, francuskiego, angielskiego i rosyjskiego, biegła polsko-niemiecka stenotypistka i poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty sub „Nora“ do „Głosu“. 453-1

Advertisement for SEMPERIT tires and masts. Includes logo with a child and text: 'Uznane za najlepsze i najtańsze: OPONY i MASYWY „SEMPERIT“'. Contact: Jeneralne Przedstawicielstwo na Polskę i Litwę, Biuro Techn.-Handl. „ENERGJA“ Sp. z o.o. Warszawa. ODDZIAŁ w Łodzi, Dzielna 43, telef. 14-33.

Advertisement for Dr. Z. Golc. Text: 'Dr. Z. Golc powrócił. Choroby skórne i weneryczne. Andrzejka Nr. 3. Przyjm. od 11-215-8 645-2'.

Advertisement for Pomocnik. Text: 'Pomocnik oraz dwaj uczniowie do ogrodnictwa poszukiwani. H. Einbrodt, Park Juljanów. 604-2. Zaginął weksel na sumę 1.561.000 mk. wyst. L. Kujawski, zlec. H. Lewego, pl. 20.9 1923 r. Weksel unieważniony. 651-1-d'.

Advertisement for DONIESIENIA ROZMAITE. Text: 'Zagubiono weksle: 1. podpisany J. B. Fakte, zlecenie A. Bornstein, płatny 5 października na 8 milionów 1. podpisany S. Gutman, zlec. Lubawski Jakubowicz, płatny 5 października na 10 milionów. 1. podpisany Henryk Fuks, zlec. Wolf Goldmine, płatny 4 października na 4 miliony. Weksle powyższe unieważniam Łask znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem. Buchner, Konstantynowska 22.'